

Zapowiadana od szeregu tygodni wycieczka w Przemyskie doszła do skutku w sobotę, 20 czerwca. Mimo niezbyt pewnej i cały dzień pochmurnej aury, a także zapowiadanego deszczu, który jednak szczęśliwie nas omijał, samo przedsięwzięcie od strony krajoznawczej było w sumie udane (kierownikiem wycieczki, w której uczestniczyło 46 osób, był Pan Jerzy Steciak). Mocno napięty czasowo program ekskursji dostarczył uczestnikom miłych wrażeń, choć równocześnie sprawił, że nie udało się zrealizować części atrakcji, wcześniej zaplanowanych zapewne zbyt optymistycznie i na wyrost.



Po wyjeździe z Krosna (godz. 7.00) trasą przez Sanok, Góry Słonne, Kuźminę i Birczę niespełna dwie godziny później znaleźliśmy się na terenie **Zespołu Zamkowo-Parkowego w Krasiczynie**. O złożonych, często niespokojnych czy wręcz burzliwych dziejach pomnikowego założenia polskiego manieryzmu z 1. poł. XVII w., które w przeszłości miało wielu zmieniających się właścicieli (od 1996 w rękach Agencji Rozwoju Przemysłu S. A. w Warszawie), opowiadał miejscowy przewodnik pośrodku rozległego dziedzińca zamkowego. Z tego miejsca kreśliła się przed nami cała zewnętrzna okazałość i maestria znakomitej rezydencji magnackiej, której ściany ubogacono misterną attyką i dekoracjami sgraffitowymi.

Dzięki prowadzonym ostatnio pracom remontowo-budowlanym i konserwatorskim odzyskała ona częściowo swój dawny blask. Mogliśmy tego doświadczyć, zwiedzając jedyne zachowane XVII-wieczne wnętrze, którym w Baszcie Boskiej jest **Kaplica Zamkowa** p.w. Wniebowzięcia NMP i Wszystkich Świętych. Wnętrze to, zdewastowane i ogołocone po wtargnięciu Sowieców

(1939), przez szereg długich lat po wojnie było poddawane żmudnym pracom remontowo-konserwatorskim. Kaplica, niedawno konsekrowana i oddana do kultu (X 2008), błyszcząca dziś bogactwem przepięknych dekoracji zrekonstruowanego ołtarza, chóru muzycznego czy posadzki, a zwłaszcza okazałych stiuków w czaszy kopuły.



Zdecydowanie mniej okazałe (raczej smutnie i przygnębiająco), mając na uwadze kontekst w postaci szeregu bolesnych zdarzeń wojennych, prezentują się inne wnętrza zamkowe, które nam udostępniono. Były to: gabinet właściciela w Baszcie Szlacheckiej, pokój myśliwski Sapiechów oraz zdemolowana w 1939 r. przez żołnierzy sowieckich a obecnie uporządkowana i udostępniona zwiedzającym krypta z 2. poł. XVII w. (pod kaplicą), w której spoczywają zmarli w XIX stuleciu członkowie rodziny Sapiechów.

Bardzo krótki spacer po obrzeżu rozległego (15 ha), bogatego historycznie i przyrodniczo parku stanowił dla nas tylko namiastkę zwiedzania tego ogrodu pałacowego, założonego w XVII w. a uzupełnianego staraniem księcia Władysława Sapiehy (1853-1920). Doraźny podziw i szacunek dla urzekającego miejsca z okazami m.in. tulipanowca czy miłorzębu bukłakowego (japońskiego) musiały nam wystarczyć, gdyż z pośpiechem ruszyliśmy do leżących 6 km za Przemysłem **Bolestraszcyc**, gdzie dotarliśmy o godz. 11.00.



Pierwszym z obiektów, do którego dotarliśmy stąpając uciążliwie pod górę błotnistą dróżką, jest chroniony prawem (od 1968) zabytek architektury - pancerny **Fort XIII ("San Rideau")**. Kontakt poprzez autopsję z miejscem, które pozostaje nadal znamienym i autentycznym świadkiem historii sprzed stulecia, aczkolwiek obecnie funkcjonuje w nieco dzikim terenie na tle bujnej przyrody (fort wysadzony przez Austriaków w dniu poddania twierdzy Rosjanom; 22 III 1915), przeniósł naszą wyobraźnię w zgoła inne czasy. Okazałe reszty betonowych ścian

austriackiego

umocnienia obronnego (1892-96), przed I wojną światową i na jej początku (1914-15) należące do zewnętrznego pierścienia fortecznego **Twierdzy Przemysł**, ożywiły się dzięki opowiadaniu Ryszarda Majki, krośnieńskiego przewodnika, który też przekazywał nam informacje na trasie całej wycieczki. Zwłaszcza mocne wrażenie zrobiła jego opowieść o dwóch jeńcach, rosyjskich oficerach. Po ośmiu latach, podczas rozbiórki fortu (1923), przypadkowo odnaleziono ich w zasypanym podziemnym pomieszczeniu fortu, a jeden z nich pozostawał nadal przy życiu. Drugim i równocześnie głównym obiektem naszych zainteresowań w Bolestraszcach było **Arboretum i Zakład Fizjografii**

. Na zwiedzenie tego typowego ogrodu biologicznego (istnieje od r. 1975),

możliśmy przeznaczyć zaledwie około dwóch godzin czasu. To jedyne w Polsce południowo-wschodniej arboretum (w kraju funkcjonuje ich ponad 30), które położone jest malowniczo na powierzchni 26 ha, finansują władze samorządowe woj. podkarpackiego. W owym jakby "rajskim ogrodzie" zgromadzono ponad 4200 odmian (form) roślin, sprowadzonych na to miejsce z całego świata. Tylko pobieżny ogląd przyrodniczego bogactwa i często wyjątkowych okazów botanicznych robił duże wrażenie oraz budził szacunek dla potęgi świata natury.

Dzień w Przemyskiem

Wpisany przez Andrzej Kosiek
piątek, 26 czerwca 2009 06:25



[program wycieczki &t&t;](#)